

<https://www.bbn.gov.pl/pl/wydarzenia/7538,Szef-BBN-dla-PAP-jesli-postawa-Rosji-nie-ulegnie-zmianie-wolumen-sil-NATO-moze-s.html>

26.04.2024, 19:44

Szef BBN dla PAP: jeśli postawa Rosji nie ulegnie zmianie, wolumen sił NATO może się zwiększyć

Oczekujemy, że decyzje, które zapadną na szczycie NATO, jeśli chodzi o wysuniętą obecność sił Sojuszu, nie będą decyzjami ostatecznymi; ten wolumen sił być może ulegnie zwiększeniu, jeśli postawa Rosji nie ulegnie zmianie - mówi PAP szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Paweł Soloch.

P. Soloch podkreślił w rozmowie z PAP, że dotychczasowy przebieg przygotowań do warszawskiego szczytu NATO "pozwala optymistycznie patrzeć w przyszłość".

"Najistotniejsze jest to, że w trakcie wypracowywania decyzji, które mają być ogłoszone na szczycie, została zachowana jedność państw sojuszników" - ocenił.

Szef BBN podkreślił, że obecnie mówimy o rozmieszczeniu jednej brygady NATO - czterech batalionów - w trzech krajach bałtyckich i w Polsce oraz o brygadzie pancernej Stanów Zjednoczonych. "Szczegóły wojskowe są ciągle opracowywane i są ciągle w konsultacjach, ale konkretne decyzje zapadną w ciągu najbliższych tygodni" - powiedział. Jak dodał, "równolegle mamy do czynienia ze wzmożoną aktywnością NATO w ogóle, co wyraziło się chociażby w ćwiczeniach Anakonda".

"Czy ta odpowiedź jest adekwatna w stosunku do zagrożenia? Podstawową wartością jest to, że ta odpowiedź w ogóle nastąpiła i to w sposób jakościowo zmieniający sytuację właśnie przez to, że NATO, państwa sojusznicze zdecydowały, że wojska sojusznicze pojawią się na flance wschodniej, w tej części NATO, która jest najbardziej zagrożona w skutek agresywnej od paru lat, ofensywnej polityki rosyjskiej" - powiedział Paweł Soloch.

"Oczekujemy, że decyzje, które zapadną na szczycie, jeśli chodzi o tę wysuniętą obecność, nie będą decyzjami ostatecznymi, ten wolumen sił być może ulegnie zwiększeniu, jeśli postawa Rosji nie ulegnie zmianie (...). Kwestia jest otwarta i w ten sposób trzeba patrzeć na te decyzje, które dotyczą dyslokacji obecności wojsk sojuszniczych, podejmowane w tej chwili" - zaznaczył szef BBN.

W połowie czerwca ministrowie obrony NATO potwierdzili decyzję o rozmieszczeniu w Polsce i krajach bałtyckich czterech batalionowych grup bojowych, czyli wzmocnionych i samodzielnych batalionów w sile ok. 1000 żołnierzy każdy. Decyzje w sprawach, które państwa będą przewodziły batalionom, które kraje wyślą swoje wojska, gdzie i kiedy trafi każdy z oddziałów, mają zostać ogłoszone na szczycie w Warszawie 8 i 9 lipca.

Bataliony mają zostać rozmieszczone na początku 2017 r. i pozostać w Polsce i krajach bałtyckich tak długo jak będzie tego wymagała sytuacja. Będą to oddziały wielonarodowe, a ich obecność będzie miała charakter bojowy, a nie ćwiczebny, jak to było w przypadku sił, które sojusznicy skierowali na wschodnią flankę po wybuchu konfliktu ukraińskiego.

Każdy z batalionów ma mieć jedno państwo ramowe, odpowiedzialne za zebranie żołnierzy (wystawianych także przez innych sojuszników) i dowodzenie siłami. Do tej roli zgłosiły się USA, Wielka Brytania i Niemcy, czwartym

państwem prawdopodobnie będzie Kanada.

Prócz batalionów NATO w Europie Środkowo-Wschodniej na zasadzie rotacyjnej mają przebywać także żołnierze Stanów Zjednoczonych. Uzgodnienia w tej sprawie Waszyngton prowadzi z poszczególnymi państwami na zasadzie bilateralnej. Najsilniejsze państwo Sojuszu ma rozmieścić w naszym regionie ekwiwalent brygady pancерnej. Warszawa chce, by jej dowództwo znalazło się w Polsce. W naszym kraju powstanie też – decyzja NATO już zapadła – sojusznicze dowództwo na szczeblu dywizji, które będzie dowodziło jednostkami rozmieszczonymi w Polsce i sąsiednich państwach.

Źródło: PAP

[Tweetnij](#)